

Dariusz Białas

*Zakład Pedagogiki Zdrowia Katedry Pedagogiki Wydziału Lekarskiego
Akademii Medycznej we Wrocławiu*

Poczucie jakości w projektach stylów życia w kontekście zmiany czasu życia człowieka w XXI wieku

Starość można definiować na wiele sposobów. Można ją postrzegać jako ściśle powiązany z wiekiem i zmianami inwolucyjnymi specyficzny stan zdrowia, kumulację zjawisk chorobowych, pewną osobistą sytuację społeczną lub szersze zjawisko kulturowe. Można też postrzegać starość jako czas życia lub konstrukt świadomości określający formę bytowania w czasie życia. Znane są pejoratywne określenia w rodzaju „stary małeńki”, „mały stary”, znane też fakty przedwczesnego zestarzenia, jak na średnią wieku typową dla danej kultury. Czasowość starości wskazuje na znaczenie jej fenomenu jako pewnego wariantu sposobu bycia w świecie, czasowego wymiaru ludzkiej natury lub egzystencji (Heidegger, 2000, s. 63, 79).

Czas starości jako schemat doświadczania

W wymiarze psychologicznym czas jest konstruktem, preformą doświadczania, wiązaną z możliwościami poznawczymi, takimi jak poziom opanowania logiki następstwa czasowego, systemy porządkowania zdarzeń, systemy pamięci i trwałości czasowej oraz styl temporalnej perspektywy. Forma doświadczania ulega zmianie w czasie, tworząc zegar wewnętrzny pozwalający umieszczać zdarzenia na strzałce czasu, a jednocześnie nadawać ich przebiegowi indywidualne tempo. Rozwój autoczasowości jako indywidualnego sposobu posługiwania się czasem, stwarza obraz krańca i świadomość czasowych ograniczeń. Czas jako zindywidualizowana formuła postrzegania pewnego ograniczonego początkiem i końcem okresu, pozwala na znaczne różnicowanie form jego odczuwania, nadając poszczególnym odcinkom silnie zrelatywizowaną wymiarowość. Czas jest względny, a jego odczuwanie subiektywne. Może się dłużyć lub „mijać w mgnieniu

oka”. Istota dynamiki tkwi nie w ilości pewnych mierzalnych odcinków składających się na dany okres (np. minut), lecz w ich wymiarze jakościowym. Starość może być więc postrzegana jako synonim pewnej jakości wybranego odcinka czasu życia człowieka, odcinka definiowanego drogą waluacji jako lepszy lub gorszy albo szybszy lub wolniejszy, przyspieszający lub zwalniający (Bańka, 1995, s. 9).

Na obraz starości jako czasowości lub konstruktu oraz wynikające z niego wyznaczniki jakości, istotny wpływ wywiera kontekst kulturowy. Osoba obok poczucia czasu kształtuje obraz norm obyczajowych odpowiednich dla określonego czasu i wynikających z nich oczekiwań. Czas i forma czasowości stają się nierozdzielalną jednością (Kowalik, 1994, s. 45, 48, 49). Refleksja pedagogiczna, w odróżnieniu od refleksji innych dyscyplin nauki podejmuje czas w wymiarze futurystycznym. Historyk stawia pytania w rodzaju „jak było” lub „jak mogło być”. Socjolog, pyta o to jak jest. Dla pedagoga kwestią kluczową jest projektowanie celów edukacyjnych w procesie wspomaganie rozwoju. Antycypacja skutków podejmowanych działań musi odpowiadać prawdopodobnym scenariuszom przyszłości. Dla współczesnej pedagogiki, zależnie od przyjętego typu racjonalności, w centrum pola teoretycznej eksploracji znajdują się kwestie w rodzaju „jak będzie”, „jak być powinno” lub „czemu podejmowane działania będą służyć” i „jakie to będzie mieć znaczenie dla podmiotu” (Giroux, 2001, s. 115–155).

Starość jako pewien sposób bycia w konkretnym świecie, staje się formą narracyjnego opracowania fragmentu historii życia podmiotu, jako osoby podejmującej odpowiedzialność lub przedmiotu poddanego siłom natury, historii i konwencji. Jako pojęcie odnoszone do stadialnej formy bycia osoby w świecie, można zaliczyć starość do kategorii przekonań kluczowych. Przekonanie, które w conceptualizacji poznawczej osobowości określane jest mianem kluczowego to podstawowy i głęboki, niewyartykułowany sposób postrzegania faktów, które w dalszej fazie strukturalizacji stają się systemem prawd absolutnych i uniwersalnych. Prawd, przez pryzmat których dostrzegamy, indukujemy i interpretujemy fakty, pomijając informacje nieistotne, nie należące do zgodnego z przekonaniami repertuaru preform, oceniane jako niedorzeczności. Przekonanie staje się wyznacznikiem postaw i waluacji odnoszonych do wszelkich konstruktów, w tym starości (Beck, 2005, s. 18).

Definiowanie czasu starości

Starości raczej nie definiujemy. To pojęcie „starość” jest podstawą definiującą sposób postrzegania wszelkich zjawisk w czasie przez nią symbolizowanym. Przekonania ujmowane wspólnym symbolem „starość” stają się źródłem postaw wobec zjawisk związanych z okresem życia ujmowanym współcześnie jako wiek senioralny lub emerytalny. W bardziej archaicznej formie np. w starożytności, okres ten określany był mianem patriarchalnego, a jego wątek przewodni stanowiło zachowanie spuścizny, utrwalenie patrimonium poprzez sporządzenie ostatniej woli. Dzięki testamentowi zmierzający ku śmierci starzec stawał się „dobrodziejem” i patriarchą, przodkiem zasługującym na specjalny kult pamięci, modlitwę i ofiarę.

Kultury starożytne przyznawały starości istotne społecznie znaczenie. Konfucjusz darzył przodków szczególną czcią z adekwatnymi formami kultu. Starość kojarzył z mądrością, pojmowaniem woli niebios, zrozumieniem tego, co kryło się za słowami, zdolnością podążania za pragnieniami serca bez przekraczania reguł. Wszelkie odstępstwo od reguły traktował jak przestępstwo. *Kto zaś żyje, mimo że prawość utracił, ten winien być szczęśliwy, że życie w ogóle zachował* (*Dialogi konfucjańskie*, s. 42, 74).

W kulturze starożytnego Rzymu starzec nie potrafiący sprostać zadaniu przekazania spadku w odpowiednim czasie stawał się jawną przeszkodą dla młodszych. Znacznie zaawansowany wiekiem potomek przed objęciem spadku, nie był w pełni obywatelem. Nie mógł podejmować wiążących w prawie decyzji. W rzymskiej moralności starzec ponosił całkowitą winę za wszelkie prawne zobowiązania, w tym finansowe długi, oczekującego zbyt długo na spadek młodzieńca. Ten nie mógł do momentu śmierci ojca samodzielnie ponosić kosztów życia godnych obywatela. Dojrzały mężczyzna nie mógł dokonać żadnej czynności prawnej, i tak jak chłopiec lub młodzieniec obywatelem stawał się dopiero z chwilą ustania władzy wskutek śmierci ojca i objęcia spadku. Śmierć i ogłoszenie testamentu stanowiło wyrok – wolny czy wydziedziczony. Bez testamentu nie wolno było umrzeć, a wynikająca z takiej opcji starość jawiła się jako marność, bezsens i kpina z praw uświęconych tradycją (Veyne, 2005, s. 40).

Starożytność traktowała starość pragmatycznie. Starzec był mądry, a jego starość zasługiwała na szacunek z samej zasady. Osiągnięcie wieku starca stanowiło sukces sam w sobie i dowód życiowej mądrości. Starzec, człowiek sędziwy, mędrzec to w starożytności mniejszość i ewenement. Jak twierdzili Sokrates i Platon, większość to głupcy, a tych życie nic nie warto, jako że bezmyślnym życiem żyć nie warto. Należy więc żyć dopóki starcza sił do pracy – przede wszystkim fizycznej lub dłużej, jeżeli starzec służyć może radą lub sądem oddając sens pojęcia wiek sędziwy. Prestiż starości potwierdzała spartańska instytucja geruzji, czyli rady 28 starców – gerontów, stanowiąc przykład gerontokracji (Szarota, 2005, s. 6, 13).

Mentalny obraz starości ulega przemianie i moralnej refleksji w kulturze chrześcijańskiej Europy. Stan ten był podyktowany zmianą perspektywy filozoficznej rozpatrującej sens skończonego i ograniczonego czasem bycia na teologiczną, optymistyczną wizję życia wiecznego, w której starość staje się koniecznym skutkiem i jawną egzemplifikacją fizycznej niedoskonałości ciała i marności życia doczesnego. Starość kojarzona jest ze schyłkiem tego co niedoskonałe, uwiązaniem, jesienią życia, refleksji, rozliczenia z życiem. W postaci skrajnej zaczęło dominować przekonanie, że starość jest dopustem bożym, karą. Zdaniem św. Augustyna, starość stanowiła czas porzucenia doczesności. Wynikający ze starości czas owego „oddalenia” służyć powinien przygotowaniu do ostatecznego sądu, „ostatniej drogi” i spotkania z Bogiem. Człowiek stary i jego czas stawał się wolny od doczesności i związanych z nią obowiązków a przede wszystkim pracy. Nadchodziła „niedziela życia”, ostatni akord przed życiem nowym i lepszym, bo wiecznym i wolnym od trosk doczesności (Minois, 1995, s. 129–135). Zmianie uległo również podejście do przydatności osób starych. Chrześcijaństwo nadało nowy sens istnieniu jednostek słabych, chorych i biednych. Sens ich funkcjonowania w społeczności wytyczyła chrześcijańska idea miłosierdzia.

Starość w wymiarze edukacyjnym a etos pracy

W etosie pozytywistycznym każdy czas musi mieć swój etos. Czas poddawany wartościowaniu ulega instytucjonalnemu zawłaszczeniu. Osoba traci „swoją” czas i nauczana jest oddawać go dla dobra wspólnoty, w której funkcjonuje. Jej prywatny czas jest czasem zmarnowanym jeśli nikt się nie interesuje. Można więc ten czas zawłaszczyć, zorganizować lub ukraść, w końcu czas to pieniądz (Kowalik, 1994, s. 48–49). Pragmatyzm działania wyznacza hierarchię czasu pracy kryteriami jego wydajności. Praca fizyczna, pospolita i potencjalnie konieczna, oparta na rutynie, sile fizycznej od czasów starożytnych była o tyle pogardzana, o ile stanowiła wymiar czasu produktywnego. Wymiar ten staje się cyklicznym rytmem wyznaczającym wewnętrzny zegar osoby będący częścią jej zegara biologicznego.

Czas i wewnętrzny zegar pozwalający go odczuwać jest programowany w toku edukacji. Technologie kształtowania pozytywnego obrazu życia i jego wysokiej jakości zawierają szereg dyrektyw określających wartość czasu i czasowość wartości. Wymiar wartości czasu jest jego efektywne spożytkowanie ujmowane jako praca lub zabawa. Pracę wiąże się z rozwojem, zdrowiem, dumą, dobrobytem. Jednocześnie w postrzeganiu czasu produktywnego zaznacza się swoisty dualizm. Praca oznacza zmęczenie, zużycie, wyniszczenie, eksploatację (Bańka, s. 24–28). Dualizm czasu produktywnego pozwala na przeciwstawienie go czasowi wolnemu, bezproduktywnemu lub poproduktywnemu odpowiadającemu starości. Czas produktywny to czas oddany pracy na rzecz wspólnoty. Weberowski etos pracy oznacza pozytywistyczne opanowanie materii, zdolność przetwarzania, eksploataowania wytwarzania na rzecz wspólnoty i powiększania sfery dobra, co w etyce protestanckiej oznacza równość z absolutem. Etos pracy znajduje swoje głębokie historyczne korzenie w greckich pojęciach *praxis* – działanie i *pragmatia* – zajęcie, zawód. Pragmatyk to osoba zdalna do działania, poświęcająca swój czas racjonalnej pracy.

Czas pozostały po pracy to czas rozumiany jako czas wolny, zasadniczo uznawany za wymysł kultury industrialnej. W ustrojach wcześniejszych wolność czasu w sposób nierozdzielny stanowiła o statusie społecznym. Niewolnik nie dysponował czasem. Człowiek wolny był panem swojego czasu. Wolność czasu w ujęciu pozytywistycznym, w tym marksistowskim i freudowskim, wciąż oznaczała wolność od pracy fizycznej. Marksistowskie królestwo wolności zaczynało się tam, gdzie kończyła praca fizyczna dyktowana nędzą i zewnętrznym przymusem. Jednocześnie pozytywny sens pracy ustanawiało sprawiedliwe wynagrodzenie. Zadowolenie z pracy jest wynikiem zaspokojenia potrzeb wykonującej pracę jednostki i wspólnoty, na rzecz której praca jest świadczona. Czas produktywny, w odróżnieniu od czasu wolnego, powinien być wykorzystany zgodnie z zasadami praktyki i pragmatyki.

Cywilizacja Europy, w odróżnieniu od Dalekiego Wschodu, nie wypracowała własnego sensu pracy nad rozwojem osobistym, bagatelizując nawet dorobek mistyki zachodniej. Element ten pozostawiono starości, i to w wydaniu pragmatycznym. Sens duchowej pracy zakładał wspomaganie młodszego, produktywnego pokolenia poprzez modlitwę i pokutę (Bańka, 1994, s. 28, 34, 32, 38). W mentalności chrześcijańskiej starsi, podobnie jak chorzy, byli i są przedmiotem szczególnej troski. Jednak nowy pragma-

tyzm nadał nowe formy czasowości ludziom w podeszłym wieku. W obyczajowości wynikającej z chrześcijańskich przekonań religijnych, zwanych przez P. Browna pesymistyczną odmianą ludowej pobożności, wymagania stawiane wobec ludzi starych odpowiadają wypracowanemu przez średniowiecznych pustelników modelowi eremity – życie na uboczu i modlitwa za pracujących dobroczyńców. Jednocześnie starość została postawiona w jednym zbiorze przekonań obok choroby i niedołęstwa, stanowiąc z jednej strony wyraz moralności bezbronnych, oddającej jednostkę władzy wspólnoty stanowiącej egemplifikację boskiej opatrności, z drugiej pozwalając na rozwój cnoty miłosierdzia (Brown, 2005, s. 276, 293).

Starość nieproduktywna została zaakceptowana podobnie jak niedostatek innych form czasowości – bieda, choroba, szpetota, a przede wszystkim nieproduktywność żebraka, pozwalając na rozwój cnoty miłosierdzia u innych. Akceptacja ta pozostawała jednak wciąż mocno zakorzeniona w grecko-rzymskim pragmatyzmie. Opieka nad starcem chorym, tak jak rycerski nakaz opieki nad wdową i sierotą, stanowiły warunki osiągnięcia zbawienia. Inaczej cały konstrukt ulegał dezintegracji przywracając konieczność zdolności do pracy lub, w przypadku starości, pozostawienia spadku i wzorem rzymskim, zagrażając młodszemu pokoleniom, odbierając im niezbywalne prawa obywatelskie, w tym prawo do pracy. Postawy wobec starości mogą więc oscylować wokół dwóch skrajności gerontofobii i gerontokracji (Szarota, 2004, s. 6).

Obraz starości w kulturze nowoczesnej Europy

Od czasów starożytnych starość była i wciąż jest uznawana za stan przykry i naturalnie powiązany z chorobą i śmiercią. Obraz starości we współczesnej myśli, podobnie jak u starożytnych, ma wymiar pesymistyczny. Gerontos jest postrzegany jako przedpole tanatosu. W myśli chrześcijańskiego egzystencjalizmu od Augustyna, poprzez Blondela, Bergsona i Marcela śmierć stanowi szczytowy moment rozwoju duchowego człowieka, a starość ustanowiona jest sensem czasu ostatecznej decyzji. Koncepcja decyzji ostatecznej Borosa (Boros, 1977, s. 13), porównując moment śmierci do momentu narodzin wskazuje cel starości jako przygotowanie do drugich narodzin, czas aktywnego udziału w przygotowaniu do całkowicie wolnego i świadomego wyboru pomiędzy Bogiem a nicością śmierci wiecznej. Starość chrześcijańska jest przygotowaniem do przejścia (Czarny, 1999, s. 25–32).

Jak twierdzi J. Koziński (2006, s. 119), w społeczeństwach zachodnich dominują negatywne stereotypy dotyczące starości. Jednostka ma za sobą wszelkie wybory a to oznacza kres jego wolności i stopniowe uprzedmiotowienie jako jednostki nieproduktywnej. Zdaniem A. Bańki (1994, s. 38), ludzie współczesnej cywilizacji Europejskiej są rozdarci egzystencjalnym dylematem. Poszukiwanie własnych duchowych korzeni wyzwała alienację społeczną. Zachowanie rytmu społecznego wywołuje utratę korzeni duchowej egzystencji. Zdaniem autora tezy problemem kluczowym jest etos racjonalnego, czyli pragmatycznego działania. Po 65 roku życia człowiek stary albo staje się mędrcem, albo jako słabnący fizycznie zostaje ze swoim czasem sam. Wreszcie ma czas. Lecz jego czas nie jest produktywny w sensie materialnym. Jakość życia starca zależy więc od

wcześniejszego określenia jakości jego czasu. Czas starca w kulturze Europy jest jakościowo cenny tylko wtedy, gdy jest oddany jako środek dla dobra innych. Nie potrafiący zorganizować w ten sposób swojego czasu starzec, zaczyna zagarniać czas innych. Senior nie akceptujący tego stereotypu traci nadzieję, popada w rozpacz i poprzez pasywność, zależność, dogmatyzm i alienację ulega uprzedmiotowieniu (Kozielecki, 2006, s. 119, Eicson, 2002, s. 75–80).

Z postawioną tezę koresponduje obraz wyłaniający się z opracowań medycznych, socjologicznych, historycznych i etycznych. Można przyjąć, że silnym potwierdzeniem jest także doświadczenie potoczne wyrażane w opiniach wielu osób starszych oraz w powiedzeniach typu „starość nie radość”. Teza o umiejscowieniu starości w zbiorze pojęć związanych z nieszczęściem potwierdza brak jednoznacznego obrazu starości wychodzącej poza stereotypy „niedołęgi” lub „zwariowanej babci – dziadka”. Rzuca się w oczy brak pozytywnego – konstruktywnego obrazu starości. Fatalizm i pesymizm w obrazie starości potwierdzali w swoich pismach Hipokrates z Kos i Cyceeron. W traktacie *Katon starszy o starości* Cyceeron stwierdza, iż starość oddala od życia, osłabia siły fizyczne, pozbawia wszelkich zmysłowych przyjemności. Również, zdaniem większości współczesnych lekarzy i biologów, starość ma wymiar biologiczny i charakteryzują ją takie cechy, jak obniżenie funkcji życiowych w tym odporności, zmiany involucyjne, degeneracja tkanek, kumulacja chorób i urazów, przewaga procesów katabolizmu nad anaboliżmem (Szarota, 2004, s. 13, 22–23). W Katechizmie Kościoła katolickiego (1994), w kontekście sakramentu namaszczenia chorych wskazany jest związek starości z niedołęstwem, chorobą i śmiercią (§1514, 1532). Podobnie do teorii medycznych starości przypisuje się wymiar naturalny (biologiczny) (§1308). Wskazuje jednocześnie powinność pomocy materialnej i moralnej dzieci wobec rodziców w starości, chorobie i samotności (§ 2218).

W społeczeństwie nowoczesnym nastąpiło zróżnicowanie postaw wobec własnej starości. Zdaniem S. Reicharda (za Szarotą, 2004, s. 48), najczęstszymi są wciąż postawy gerontofobiczne:

- zależności,
- obronne, nastawione na negację wszelkiej pomocy pomimo własnej niepełnosprawności,
- wrogości skierowanej na innych, obejmujące chciwość, skąpstwo pomieszczone z wygórowanymi roszczeniami,
- autodestruktywne, nastawione na przepełnione lękiem oczekiwanie śmierci.

Jedyną wyróżnioną przez Reinchara postawą konstruktywną jest aktywność ukierunkowana na najbliższych (dzieci, wnuki) oraz inne osoby oczekujące wsparcia.

W ramach zaprezentowanych postaw O. Czerniawska zaproponowała sześć stylów życia obejmujących zróżnicowany zakres ograniczenia aktywności:

- styl bierny, stanowiący kwintesencję wycofania z życia w poczuciu straty i zagrożenia,
- styl pobożny, jako wycofanie z życia w sensie doczesnym z tradycyjną refleksją określoną wcześniej jako oddalenie i ostateczny wybór,
- styl domocentryczny, polegający na ograniczeniu aktywności do przestrzeni własnego domu,
- styl rodzinny, ograniczający aktywność do podejmowania rozszerzonej roli dziadka, babci, seniora – patriarchy rodziny (rodu),

- styl hobbystyczny, ograniczający działalność do zadań związanych z uprawą działki, ogródka, filatelistyki i innych indywidualnych zainteresowań,
- styl zaangażowany w działalność, maksymalnie poszerzający zakres aktywności w sfery pozaosobiste, obejmujące aktywność społeczną, charytatywną, a także polityczną oraz twórczą, naukową i zawodową (Szarota, s. 49).

Można przyjąć, że pesymistyczny obraz czasu starości wynika z konglomeratu takich elementów, jak schyłek, przemijanie i degeneracja, a jej łagodniejsze oblicze wynika z wizji zbawienia, wyjątkowej roli geronta powołanego do roli autorytetu lub opiekuna najmłodszych – wnuków, które dla seniora stają się wyrazem wspomnień, nadziei i pociechy. Jednak najważniejszym elementem pozwalającym na ocenę postaw wobec starości jest refleksja nad czasem.

Czas starości jako konstrukt jakościowy a praca w strukturze czasu

Starość zgodnie ze statystyką jest czasem krótkim. Nagła śmierć nie była mile widziana. Znany werset jednej z pieśni religijnych brzmi „Od nagłej, a niespodziewanej śmierci uchowaj nas Panie”. Jednak czas przygotowania do śmierci miał być ukierunkowany nie mógł być zbyt długi. W czasach przednowoczesnych, starość była rzadkością, a wiek geronta automatycznie lokował w kręgach elity mędrców. W społeczeństwie nowoczesnym, na przestrzeni wieku XIX, średnia wieku senioralnego wciąż oscylowała w granicy 40 lat. Starzec lat 65 sięgał kresu wchodząc statystycznie w czas starości. Magiczne granice wieku produktywnego 65 dla mężczyzn i 60 dla kobiet, ustalone w ramach reform wymuszonych społecznymi przemianami społeczeństwa industrialnego można uznać za starannie przemyślane.

Pomysł ubezpieczeń społecznych wprowadzanych stopniowo w robotniczych grupach zawodowych ewoluował od ubezpieczeń chorobowych i wypadkowych do emerytalnych. Pierwsze realizacje nastąpiły w Rzeszy Otto Von Bismarcka w roku 1883 (Brzeziński, 1995, s. 403). Ubezpieczenie emerytalne w perspektywie czasu jest pomysłem ostatnim, podjętym powszechnie w połowie XX w., a wiek 65 lat przekracza średnią długości życia człowieka w XX w. Można więc uznać tezę że magia wieku emerytalnego sprowadza się do pragmatyki, w myśl której płacą wszyscy, korzystają nieliczni, którzy przekroczą średnią. W końcu XX w, seniorzy stanowili 15% populacji. Istotnym jest również fakt, że czas trwania emerytury projektowano na nie więcej niż 5 lat (Coni, Davison, Webster, 1994, s. 19). Źródła GUS z 1995 r. podawały statystyczny wiek mężczyzny w Polsce w granicy 68,1–71,7 lat (Szarota, 2004, s. 33).

Statystyki wskazują tendencję wzrostową. Czas starości wydłuża się wraz z prawdopodobieństwem dożycia górnej granicy maksymalnego czasu, „biblijnie” określanego na 120 lat, a coraz częściej przedłużanego. Nowe szanse stwarza technika medyczna poprzez możliwość biotechnologicznego wydłużenia życia drogą chirurgii plastycznej, w tym przeszczepów, endoprotez i manipulacji genetycznej. Od lat 70. XX w. liczba osób przekraczających „magiczne” 65 lat wzrasta a czas starości wydłuża się. Dane wzrostu liczby

stulatków w czternastu krajach rozwiniętych wskazują progresję w skali 8–10% rocznie, co oznacza dziesięciokrotny wzrost ich populacji w roku 2030 (Clarke, 1998, s. 45).

Problemem wyjątkowo istotnym z punktu widzenia możliwości poszerzenia sfer aktywności jest porównanie wzrostu czasu życia z malejącym, ogólnym czasem pracy zawodowej. Jak stwierdza socjolog J. Viard, łączny czas pracy Europejczyka w XX w. skrócił się z 200 do 67 tys. godzin. Czas pracy, rozumiany jako czas poświęcany na zarabianie pieniędzy, zajmuje w przestrzeni czasu życia coraz mniejszy odsetek, pomimo że odnosimy wrażenie, że człowiek nowoczesny pracuje na okrągło i jest notorycznym pracoholikiem. Tymczasem pracoholizm wyraża się nieumiejętnością korzystania z czterokrotnie większej liczby godzin dostępnego czasu wolnego w stosunku do czasu, jaki przysługiwał robotnikowi w XIX w., a wynoszącego wówczas 100 tys. godzin w życiu. Współcześnie czas ten wzrósł czterokrotnie, co oznacza, że na 67 tys. godzin pracy przypada 400 tys. godzin nieproduktywnych (Babij, 2007, s. 50).

Przyjmując założenie, że 365 dni obejmuje 8760 godzin w roku (24×365), struktura czasu życia wyrażona w godzinach przedstawia się następująco: W 1900 r. (około 57 lat) 500 tys. godzin. W 2000 r. (około 80 lat) 700 tys. godzin.

Czas poświęcany pracy zawodowej objętej ubezpieczeniem emerytalno-rentowym obejmuje tzw. okres produkcyjny życia, co średnio wypada pomiędzy 20 a 65 rokiem życia. Zmiana czasu życia i wydłużenie go powyżej 100 lat, chociaż jest pomysłem drogim, dzięki technice medycznej jest alternatywą realnie możliwą, a w społecznej świadomości coraz bardziej pożądaną.

Jako produktywny określany jest okres około 40 lat pracy, który pomnożony przez 8760 h daje 350 400 godzin życia zawodowego. Jeżeli uznamy fakt, że w 1900 r. osoba pracująca poświęcała 200 tys. roboczogodzin na pracę dysponując 100 tys. godzinami czasu wolnego w życiu, to znaczy, że pracowała średnio 34 lata (12 500 dni) i nie dożywała wieku emerytalnego, co potwierdza pragmatykę systemu rent zaproponowaną przez kontynuatorów pracy Otto Von Bismarcka.

W 2000 r. praca zajmuje jednostce tylko 67 tys. roboczogodzin, a czas wolny wzrósł do 400 tys. godzin. Oznacza to, że czas życia dorosłego wzrósł do 53 lat (19 458 dni i 73 lata życia wraz z młodością), a z przestrzeni lat życia zawodowego wyrósł około 10-letni okres emerytury zawierający dodatkowe 87 600 godzin czasu. Przy ośmiogodzinnym dniu pracy 67 tys. roboczogodzin to 8375 dni roboczych w życiu, co przy pięciodniowym tygodniu pracy daje 1675 tygodni pracy, co po odliczeniu 4 tygodni na urlop daje 48 tygodni pracy w roku, a to oznacza około 34–35 lat pracy (23 lata pracy ciągłej). Określenie proporcji łącznego czasu pracy, do czasu wolnego w okresie produkcyjnym i poprodukcyjnym dla człowieka lat 73 (400 tys. godzin), dla stulatka oznacza dodanie około 30 (i więcej) lat emerytury (262 800 godzin). Razem na 662 800 godzin czasu wolnego stulatek pracować będzie 67 tys. godzin, co oznacza proporcję $\frac{1}{10}$. W tym czasie poniesie koszty wychowania dzieci, a z oszczędności odłożonych w formie podatków, ubezpieczeń i innych część pochłonie system opieki społecznej. W tym czasie oczywiście jest, że będzie o siebie dbał, wypoczywał, leczył, jeździł do sanatoriów i jadł wyłącznie ekologiczną żywność, a podróżował najbezpieczniejszymi modelami samochodów.

Pytaniem istotnym jest kwestia co robić ze starością lub raczej, co robić w tym okresie? Czy można szykować się do „ostatniej drogi” przez 30, a może 40 lat? A co z oso-

bami, dla których optymistyczny światopogląd chrześcijański nie stanowi już realnej alternatywy. Dokładna analiza sytuacji pozwala postawić tezę, że konstruktywny obraz starości jako kontynuacji życia produktywnego i nieograniczonego mechanizmami wykluczenia oraz samoograniczania i gerontofobii nie funkcjonuje w świadomości społecznej jako powszechny konstrukt. Jakość życia osoby starszej jest poznawczą niewiadomą. Nie istnieją właściwie żadne narracje wychodzące poza stereotypy niedołęgi, babuni–opiekunki, dziadka–sklerotyka lub starca–patriarchy i pustelnika. Jedynym w polskiej mentalności miarą nowej jakości jest niemiecki emeryt turysta z aparatem fotograficznym, ale ten również trudno uznać za wzorzec złożony i produktywny, a jest to raczej mīt o szczęściu.

Przyczyną owej „pustki” jest prawdopodobnie narastający konflikt pomiędzy skutkami następujących przemian a tradycyjnymi formami przekonań. Dysproporcje światopoglądowe i systemowe zaburzają ewolucję obrazu starości i adekwatne struktury celów życia w starości.

Drugie pytanie brzmi bardzo przyziemnie i brutalnie. Kto wypracuje środki na utrzymanie seniorów, wymagających specjalnej opieki medycznej, dysponujących masą wolnego czasu, wymagających szczególnej diety, odnowy biologicznej, rekreacji etc. Jaki powinien być poziom wydajności pracy, aby zachować realny poziom dochodów pozwalający na zaspokojenie potrzeb, a wynikających z podanych powyżej realiów? Wniosek jest jeden, albo poziom oszczędności emerytalnych wzrośnie dziesięciokrotnie, albo nastąpi zmiana stosunku do szeroko rozumianej produktywności i pracy osób w wieku senioralnym. Aby nie popadać w regres, należy udzielić odpowiedzi na szereg pytań szczegółowych. Co ma zrobić z czasem człowiek w wieku powyżej 70 lat. Za co ma jeździć na owe mityczne „Hawaje”. Z jakich funduszy ma być utrzymywany przy życiu przez „nowoczesną medycynę”. Ile lat musi pracować i jaka powinna powstać nowa struktura zatrudnienia, aby owe środki nie stanowiły jedynie roszczenia wobec budżetu. Jak zrozumieć fakt, że w obliczu przemian demograficznych kulturowych i gospodarczych w ponowoczesnym społeczeństwie informatycznym, model zabezpieczeń emerytalnych może stanowić relikwiny państwa opiekuńczego i gospodarki opartej o przemysł ciężki (Giddens, 1999, s. 106). Bilans czasu życia obejmujący 25–30 lat młodości i nauki, 35–40 lat pracy zarobkowej i 35 lat szczęśliwej emerytury, oznaczający że na 100 lat egzystencji zarabiamy w trakcie 35–40 lat pracy, w trakcie których realny czas pracy to tylko 67 tys. godzin nie może budzić złudzeń realności. Jak aktywizować zawodowo grupy powyżej 65 roku życia. Jak rozumieć indywidualny rozwój osoby po 65 roku życia.

Konieczność wypracowania i spopularyzowania produktywnego obrazu i struktury celów wolnej od gerontofobii starości w kontekście przemian społeczeństwa ponowoczesnego

Konieczność zmiany w zakresie działań mających na celu poprawę sytuacji osób w wieku powyżej 65 lat, wskazuje przyjęty przez WHO i ratyfikowany przez 190 krajów

członkowskich dokument będący projektem europejskiej polityki zdrowotnej Strategia Zdrowie dla Europy w XXI wieku. Starzenie się jest w deklaracji określane jako proces naturalny, a błędne są przekonania przeniknięte przeświadczeniem o ścisłym związku wieku powyżej 65 lat, z obniżeniem aktywności i zwiększonym poziomem zachorowalności jako bezwzględnego skutku starości (Zdrowie 21, s. 76). Według rekomendacji WHO i ONZ sytuację ludzi starszych powinno regulować ustawodawstwo o prawie ludzi starzejących się do pełnego uczestnictwa w życiu społecznym, kulturalnym i ekonomicznym (Szarota, 2005, s. 5). Wynika z tego, że prawa te nie są ani zagwarantowane ustawowo, ani regulowane powszechnym obyczajem.

Według A. Giddensa społeczeństwo, które separuje ludzi starszych i zamyka ich w getcie dla emerytów nie można określić mianem otwartego, obywatelskiego ani włączającego. Emerytura w obecnym kształcie stanowią przykład mechanizmu uzależniania jednostki od systemu, wywołują alienację, sugerują niedołężność i powodują utratę szacunku do samego siebie. Przyjęte przez państwo opiekuńcze założenia nie pasują do nowych okoliczności starzenia (tenże, s. 106).

Radykalna zmiana obrazu starości wynika z historycznej zmiany obejmującej strukturę czasu w kategoriach ilościowych i jakościowych. Zmiana ta wymaga zupełnie nowego opracowania obrazu starości, włącznie z nowymi formami edukacji, rytualizacji i formuł kreowania generatywności (Erikson, 2002, s. 77). Starość zasługuje na nowy, adekwatny dla wymogów społeczeństwa ponowoczesnego sposób formułowania celów. Osiemdziesięciolatek nie będzie ich formułował w sposób typowy dla czterdziestolatka lub pięćdziesięciolatka, u którego normą jest wciąż wyczyn i długa perspektywa. Struktura celów w tym wieku obejmuje, zdaniem badaczy, cztery główne kategorie (Kozielecki, 2006, s. 123, 124).

Pierwszą kategorią celów są cele wzrostowe, odnoszone do osiągania nowych wartości wykraczających poza to, czym jednostka jest i co posiada. Istotą nowych wartości jest poszerzenie perspektywy przejścia do świata nadprzyrodzonego o wizję świata pamięci historycznej, nauki, idei wyrażonej maksymą *non omnis moriar*.

Cele zachowawcze jako druga kategoria ukierunkowują na zachowanie *status quo*. Ochrona własnych dokonań oraz własnego stanu zdrowia, spokoju i kontaktu z gronem dawnych przyjaciół, kontynuacja aktywności zawodowej, a także zachowanie dla osób starszych pamięci o tym, co wspólnie przeżyli, stanowi wyraz sentencji *non possumus*.

Cele kompensacyjne budują trzecią przestrzeń operacjonalizacji, dzięki której brak możliwości wykonania zaplanowanego zadania można skompensować w innej formie. Formuła kompensacyjna zależy od indywidualnych preferencji, możliwości i umiejętności osoby starszej. Umiejętność kompensacji jest często jedyną formą zachowania zdrowia warunkowego i sprawności, stanowiąc istotę rehabilitacji osób z typowymi dla wieku senioralnego zaburzeniami standardowych norm sprawności.

Kategorią czwartą są cele spadkowe określające jakościowe zmiany w odczuwaniu potrzeb oraz conceptualizacji aspiracji. Poziom zaspokajania potrzeb ulega w starości istotnym przemianom, które wynikają ze zmian w strukturze czasu i zwolnienia tempa jego upływu. Nowe, określane często jako mniej ambitne cele stanowią wyraz rozwoju standardu hedonicznego (Obuchowski, s. 92–94). Nowy styl wynikający z celów spadkowych charakteryzuje się tendencją do zrelaksowania, spokoju i pogody ducha, szero-

kiego dystansu do rzeczywistości i społecznego otoczenia. Cytowana przez Kozielskiego (s. 124) wypowiedź „[...] Dawniej myślałem tylko o coraz większych osiągnięciach, wyścigu szczurów, obecnie, chcę tylko zaspokoić własne potrzeby afiliatywne [...]” odpowiada opinii C. Rogersa „[...] Zawsze lepiej potrafiłem troszczyć się i dbać o innych niż samego siebie. Lecz na starość i w tym poczyniłem postępy [...]” (Rogers, 2002, s. 95).

Rozwój standardu hedonicznego stoi w poważnym konflikcie z mocno zakorzenionym stereotypem gerontofobicznym i opisywaną przez Browna ortodoksyjną, pesymistyczną ludową pobożnością. Opisywanie starzenia się stanowi problem nawet dla osób wybitnych. Poproszony o wykład na temat starzenia Rogers stwierdził, że jedyną znaną osobą którą zna jest on sam. Własną, sięgającą siedemdziesiątego piątego roku życia sytuację, Rogers uogólnił do podstawowych elementów składających się na jej pozytywny i rozwojowy wymiar. Wśród elementów podkreślił znaczenie:

- otwartości na nowe idee,
- troski o samego siebie,
- podejmowania nowych przedsięwzięć,
- podejmowania ryzyka,
- twórczości i pracy,
- zrozumienia własnych uczuć i pełniejszego doświadczania uniesień oraz doświadczeń bolesnych w tym związanych ze śmiercią.

Osobne znaczenie nadał Rogers stronie fizycznej seniora. Sprawność fizyczna osoby starszej znacznie odbiega od norm typowych dla dorosłości, i to należy uznać za normę. Istotna jest umiejętność kultywowania sprawności i dostrzegania zachowanych możliwości. Szczególną uwagę przykładą w tym zakresie Rogers do sfery seksualnej, której urokami osoby starsze mogą cieszyć się znacznie dłużej niż według wynikających ze stereotypu opinii.

Sugerowana przez Eriksona i Rogersa konieczność kontynuowania rozwoju osobowości, twórczości i zdolności zaspokajania potrzeb w wieku senioralnym, określana przez Eriksona jako postgeneratywność oznacza pozostawienie osobom starszym znacznej możliwości kreowania własnej aktywności, z zachowaniem zasady podmiotowości i wolności wyboru. Kategorie emeryta są współcześnie konkurencyjną formułą dla nie związanych wyłącznie z wiekiem kategorii osób niepełnosprawnych i bezrobotnych. Z opiekuńczych „przywilejów” wieku emerytalnego, seniorzy powinni korzystać według własnego uznania. Przejście na emeryturę nie powinno mieć charakteru ustawowego. Jak stwierdza Giddens (s. 106) nie tylko po to, by w dowolnym wieku przestać pracować, ale i po to, by finansować dokończanie się, albo móc pracować w mniejszym wymiarze godzin w przypadku wychowywania dzieci.

Podsumowanie

Przedstawiony projekt może stwarzać pozory irracjonalnej spekulacji, szczególnie dla osób przywiązanych do idei państwa opiekuńczego zarówno w myśl marksistowskiej krytyki społeczeństwa kapitalistycznego, jak i neoliberalnej obawy o stabilność gospodarki rynkowej. Przesłanką dla myślenia optymistycznego są prognozy dotyczące prze-

mian kulturowych, towarzyszących „starzeniu się społeczeństw ponowoczesnych”, w tym przebudowy struktur pracy w epoce ponowoczesnej, określanej mianem informatycznej.

Dominująca w społeczeństwie nowoczesnym formuła pracy fizycznej i wynikające z niej kryteria normalności typowe dla technosfery i dominacji młodego, silnego, sprawnego fizycznie a także agresywnego człowieka raczej płci męskiej, ustępują miejsca nowemu obrazowi osoby – „pana” ponowoczesności. Cieleśność i starość jako jej czasowy konstrukt postrzegane są jako „możliwości formowane przez kulturę” (Bauman, 2001, s. 299). Ponadczasowymi formułami bytowania stają się rozwój, mądrość i „kolekcjonowanie wrażeń”, przeżyć ocenianych w kategoriach jakościowych jako pozytywne w sensie przyjemnych lub pożytecznych. Dewaluacja nowoczesnych form kreowania normy rozdziela starość i niepełnosprawność, kojarząc tę drugą ze sferą ograniczonej twórczości, kreatywności i zdolności przeżywania (Bauman, s. 307).

Przemiany dotyczące norm określających jednostkę, współlistnieją z przemianami konstruktów społecznych. Społeczeństwo ponowoczesne budują osoby długowieczne, seniorzy, geronci. Jak opisuje to Kozielecki, społeczeństwo to będzie wspólnotą wiedzy i informacji, społeczeństwem kognitariuszy, wspólnotą ludzi zajmujących się tworzeniem, przechowywaniem, organizowaniem, upowszechnianiem, wykorzystywaniem i utajnianiem informacji oraz wiedzy. Nowa klasa społeczna „kognitariat” wzrasta równie szybko jak topnieją i pauperyzują się stare klasy (arystokracja, chłopci, burżuazja, inteligencja, proletariatus). Dla zróżnicowanego płcią, wiekiem, formułą zatrudnienia, typem profesjonalizacji i innymi dawnymi kryteriami podziałów kognitariatu elementem koincencyjnym jest wiedza i informacja, a sensem nadawanie jej wartości i znaczenia. Wiek dla kognitariuszy stanowi mocny atut.

Bibliografia

- Babij, M. (2007). Widmo nieróbstwa. *Newseek*, 1, 50–51.
- Bańka, A. (1994). Jakość życia w psychologicznych koncepcjach człowieka i pracy. [w:] Bańka, A., Derbis, R. (Red.). *Psychologiczne i pedagogiczne wymiary jakości życia*. Poznań – Częstochowa.
- Bańka, A. (1995). Jakość życia w psychologicznym doświadczaniu codzienności związanym z rozwojem zawodowym pracą i bezrobociem. [w:] Bańka, A., Derbis, R. (Red.) *Pomiar i poczucie jakości życia u aktywnych zawodowo oraz bezrobotnych*. Poznań – Częstochowa.
- Bauman, Z. (2001). Ponowoczesne przygody ciała. [w:] Jaworska, T., Leppert, R. (Red.). *Wprowadzenie do pedagogiki, wybór tekstów*. Kraków.
- Beck, J.S. (2005). *Terapia poznawcza. Podstawy i zagadnienia szczegółowe*. Kraków.
- Boros, L. (1977). *Misterium mortis. Człowiek w obliczu ostatecznej decyzji*. Warszawa.
- Brown, P. (2005). Zmierzch starożytności. [w:] Veyne, P. (Red.) *Historia życia prywatnego*, t. 1, *Od cesarstwa rzymskiego do roku tysięcznego*. Wrocław.
- Brzeziński, T. (1995). *Historia medycyny*. Warszawa.
- Clarke, J. (1998). *Ludność Ziemi*. Warszawa.
- Coni, N. Davison, W. Webster, S. (1994). *Starzenie się*. Warszawa.

- Czarny, J. (1999). Osoba ludzka w umieraniu i śmierci (ujęcie personalistyczne). [w:] Płonka-Syroka, B. (Red.), *Moralny wymiar choroby, cierpienia i śmierci*. Wrocław.
- Dialogi konfucjańskie*. (1976). Przeł. Czyżewska-Madajewicz, K. Kunstler, M.J., Tłumski, Z. Wrocław: Ossolineum.
- Erikson, E.H. (2002). *Dopełniony cykl życia*. Poznań.
- Giddens, A. (1999). *Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji*. Warszawa.
- Giroux, H.A. (2001). Teoria krytyczna i racjonalność w edukacji obywatelskiej. [w:] Jaworska, T., Leppert, R. *Wprowadzenie do pedagogiki, wybór tekstów*. Kraków.
- Heidegger, M. (2000). *Wprowadzenie do metafizyki. W kwestii gramatyki i etymologii słowa „bycie”*. Warszawa.
- Kowalik, S. (1994). Temporalne uwarunkowania jakości życia. [w:] Bańka, A., Derbis, R., *Psychologiczne i pedagogiczne wymiary jakości życia*. Poznań – Częstochowa.
- Kozielecki, J. (2006). *Psychologia nadziei*. Warszawa.
- Minois, G. (1995). *Historia starości. Od Antyku do renesansu*. Warszawa.
- Obuchowski, K. (2000). *Galaktyka potrzeb. Psychologia dążeń ludzkich*. Poznań.
- Rogers, C.R. (2002). *Sposób bycia*. Poznań.
- Szarota, Z. (2004). *Gerontologia społeczna i oświatowa*. Kraków.
- Veyne, P. (2005). Cesarstwo Rzymskie. [w:] Veyne, P. (Red.). *Historia życia prywatnego*, t. 1, *Od cesarstwa rzymskiego do roku tysięcznego*. Wrocław.
- Zdrowie 21, struktura polityki zdrowia dla wszystkich dla Regionu Europejskiego w XXI wieku*. Światowa Organizacja Zdrowia 1999. Centrum Systemów Informatycznych Ochrony Zdrowia, Fundacja Zdrowia Publicznego w Krakowie, Kraków 2001.

Streszczenie

Od czasów starożytnych starość była i wciąż jest uznawana za stan przykry i naturalnie powiązany z chorobą i śmiercią. W społeczeństwach zachodnich dominują negatywne stereotypy starości i postawy oscylujące wokół gerontofobii i gerontokracji. Przekonania ujmowane wspólnym symbolem „starość” stają się źródłem postaw wobec zjawisk związanych z emerytalnym okresem życia. Czas starości wydłuża się gwałtownie, a model zabezpieczeń emerytalnych może stanowić relikwiny państwa opiekuńczego. Istnieje konieczność zmiany w zakresie działań mających na celu poprawę sytuacji osób w wieku powyżej 65 lat. Społeczeństwo, które separuje ludzi starszych i zamyka ich w getcie dla emerytów nie można określić mianem otwartego, obywatelskiego ani włączającego. Konieczność radykalnej przebudowy obrazu starości wynika z historycznej zmiany obejmującej strukturę czasu w kategoriach ilościowych i jakościowych. Społeczeństwo ponowoczesne będzie prawdopodobnie wspólnotą wiedzy i informacji, społeczeństwem kognitariuszy budowanym przez osoby długowieczne i zdominowanym przez gerontów.